



PRACA

Dodatek poświęcony artykułom w sprawach administracyjnych, ekonomicznych, prawnych i społecznych, oraz materyałom spraw tych dotyczącym.

TREŚĆ: Robotnicy rolni w Królestwie Polskiem, przez Jordana Kańskiego.—
Od redakcyi „Pracy.“

Robotnicy rolni

W

KRÓLESTWIE POLSKIM.

I. Ogólna ich liczba, podział i warunki bytu. II. Wychodźstwo robotników rolnych — wewnątrz kraju i zagranicę. III. Środki zmierzające do polepszenia bytu robotników rolnych. IV. Uporządkowanie wychodźstwa.

Ogół t. zw. „robotników rolnych“ (stałych i niestałych), oraz znaczna liczba robotników *innych kategorii*, np. znajdujących zajęcie w miastach, w przemyśle wielkim albo w rzemiosłach, z pochodzenia swego niezaprzeczenie należy do warstw *bezrolnej i małorolnej* ludności wiejskiej. Zgodnie z powyższem — wszelkie badania dotyczące *klasy robotczej* winny się opierać na danych charakteryzujących warunki bytu *bezrolnej i małorolnej* ludności.

Ze współczesnych i dokładnych danych, dotyczących liczebnego składu i rozmaitych warunków bytu wspomnianej wyżej grupy ludności miejscowej, obecnie korzystać niepodobna, ponieważ w kraju naszym dotychczas nie istnieje jeszcze stałe i systematy-

czne gromadzenie materyałów niezbędnych dla opracowania t. zw. *Statystyki pracy* (Berufsstatistik). Brak tych materyałów mogą zastąpić dane, dorywczo tylko, dla rozmaitych celów i w rozmaitych czasach zgromadzone i do wiadomości ogółu podane. W pracy niniejszej z takich tylko wiadomości mogliśmy korzystać.

I.

Ogół ludności *bezrolnej* w kraju naszym określają następujące dane:

W przeddzień reformy r. 1864, niezależnie od prawie 2.000.000 głów ludności miejskiej, korzystającej z ziemi na prawach włościan, znajdowało się 1.340.000 włościan *bezrolnych*, składających z wyrobników, parobków, służby dworskiej i t. p. ¹⁾

Pierwsza kategoria włościan z mocy Ukazu 2 marca 1864 r. otrzymała na własność grunta, z jakich użytkowała w chwili ogłoszenia powyższego prawa. W ten sposób powstało 427.760 osad „ukazowych;“ większość zaś włościan drugiej kategorii, t. j. *bezrolnych*, otrzymała na własność małe działki z t. zw. „Pustek,“ oraz z gruntów poduchownych lub skarbowych.

W powyższy sposób, oraz wskutek nabycia więcej lub mniej rozległych części gruntów folwarcznych w lat parę po r. 1864 i niezależnie od 427.760 osad „ukazowych,“ powstało 267.000 *nowych* osad włościańskich. Wobec tego faktu ogół wiejskiej ludności *bezrolnej* z czasów przedukazowych zmniejszył się o 1.120.000 głów, a to z uwagi, że średnia rodzina włościańska składa się u nas z 4·2 osób. Wypada z tego, że ogół ludności *bezrolnej*, stanowiący przed rokiem 1864 — 1.340.000 osób, około roku 1872 zmalał do 220.000 osób, czyli do 3·5% ówczesnej ogólnej liczby ludności 10-ciu gubernij Królestwa Polskiego (6.193.000).

Jednakże taki stosunek liczebny ludności *bezrolnej* do ludności osiadłej na zagonie własnym uległ wkrótce niepomyślnej, a poważnej zmianie, o czem świadczą późniejsze dane statystyczne, zebrane w r. 1891 ²⁾. Według tych danych ogół *ludności bezrolnej* (z wyjątkiem miast i osad miejskich) dosięgnął w r. 1891—849.300 głów, czyli do 10·3% ogółu ludności 10 gubernij, który to ogół

¹⁾ „Prace Warsz. Kom. Stat.“ T. XIV.

²⁾ „Prace Warsz. Kom. Stat.“ T. XIV, 1897 r.

stanowił w roku 1891, 8.258.000 głów, specjalnie zaś w gub. Piotrkowskiej 79.540 głów 6.1% i 1.246.000 głów.

W tym samym r. 1891 ogół ludności *wiejskiej* stanowił już 6.397.170 głów (w gub. Piotrkowskiej 810.670 głów), a stosunek ludności *bezrolnej* do ogółu ludności wiejskiej równał się 13.2% (dla gub. Piotrkowskiej 9.8%).

Zestawienie przytoczonych wyżej danych prowadzi do wniosku, że w przeciągu prawie 20-letniego okresu czasu (od 1872 — 1891 r.) kontyngens *włościan bezrolnych w 10 guberniach Królestwa Polskiego potroił się*.

Tak niespodziewanego zjawiska niepodobna przypisywać wyłącznie naturalnemu przyrostowi ludności, który w ciągu pierwszych 10 lat, po r. 1864 podniósł się do niebywałych wprost rozmiarów (2.6%), a następnie spadł do przeciętnej normy dla Królestwa czyli 1.5%. Uwzględniając normę ostatnią, miejscowa ludność *bezrolna*, mogłaby w powyższym okresie dwudziestoletnim osiągnąć zaledwie 300.000 głów, czyli 4% ogólnej ludności Królestwa w r. 1891 w rzeczywistości zaś osiągnęła 10.3% teje ludności.

Taki nadmierny wzrost ludności *bezrolnej*, niezależny wyłącznie od przyrostu naturalnego, był następstwem przejścia bardzo znacznej liczby *włościan małorolnych* do rzędu *bezrolnych*, a to wskutek dobrowolnej lub przymusowej sprzedaży należących do nich gruntów, przeważnie zaś za sprawą działów rodzinnych, dokonywanych pomiędzy spadkobiercami takich osad *włościańskich*, które nie dały się podzielić w naturze na 5-ciomorgowe lub większe parcele.

Kontyngens ludności *bezrolnej i małorolnej* w poszczególnych guberniach Królestwa Polskiego, przedstawiał się w r. 1891 w następującym porządku malejącym:

I. Włościanie bezrolni.		II. Włościanie małorolni.	
Stosunek %-owy ogółu ludności wiejskiej		Stosunek %-owy osad III kategorii (3 mor. i niżej) do ogólnej liczby wszystkich osad włościańskich w guberniach	
w guberniach			
Warszawskiej	21.0%	Płockiej	34.3%
Płockiej	19.3 „	Kaliskiej	28.0 „
Kaliskiej	18.9 „	Suwalskiej	26.3 „
Suwalskiej	13.5 „	Kieleckiej	26.2 „
Lubelskiej	11.5 „	Łomżyńskiej	25.0 „
Siedleckiej	10.6 „	Warszawskiej	23.8 „
Piotrkowskiej	9.8 „	Radomskiej	17.9 „

Kieleckiej	7·9%	Piotrkowskiej	16·4%
Łomżyńskiej	7·8 „	Siedleckiej	13·0 „
Radomskiej	7·7 „	Lubelskiej	11·0 „
Przeciętny w 10 gubern.	13·2%	Przeciętny w 10 gubern.	21·8%
		a razem z osadami	25%

(Przytoczne dane dowodzą, że najwyższy % ludności *bezrolnej i małorolnej* spotykamy w guberniach nadgranicznych: Płockiej i Kaliskiej, które dostarczają zarazem największego kontyngensu wychodźców zagranicę).

Podług zatrudnień *bezrolna* ludność wiejska, rozpadająca się na dwie grupy główne: I. *pracujących na roli* i II. *oddanych innej pracy — nie rolnej*, dzieliła się w r. 1891 w sposób następujący:

Grupa I — pracujących na roli:

1) *Stali robotnicy folwarczni i słudzy dworscy* 369.400 głów,
 2) *Stali robotnicy włościańscy* 18.400 głów. 3) *Niestali robotnicy, najemnicy na dniówkę* 317.900 głów. *Razem* 705.730 głów.¹⁾

Czyli w stosunku %-owym do ogółu *ludności bezrolnej*: 1) 43·5%, 2) 2·2%, 3) 37·4%, razem 83·1%.

Grupa II — zajęcia nie rolnicze:

Rzemieślnicy, robotnicy fabryczni, handlujący i należący do innych zawodów.

Ogólna ich liczba 143.600 głów (w tej liczbie w gub. Piotrkowskiej 20.290 głów), czyli 16·9% (w gub. Piotrkowskiej 25·1%), ogółu *ludności bezrolnej*.

Pomijając *grupę II* t. j. *bezrolnych*, znajdujących środki utrzymania w pracy, nie mającej nic lub bardzo mało wspólnego z rolnictwem, zatrzymamy się tylko nad *grupą I*, do której należą różne kategorie *ludności bezrolnej*, pracującej wyłącznie w gospodarstwach wiejskich.

Stopień zabezpieczenia bytu tej warstwy *ludności* nie jest jednostajny, a zależy od wpływu różnych czynników, oraz pozostaje w ścisłej zależności od *potrzeb* niezbędnych i rozporządzalnych *środków* średniej rodziny włościańskiej.

Pierwsze, t. j. *najniezbędniejsze potrzeby materialne rodziny włościańskiej*, ściśle oszacowane, mogą być sprowadzone do następującej *przybliżonej normy przeciętnej*. Koszta pożywienia — 82 rubli rocznie (53·2% ogólnych wydatków na utrzymanie), ubranie 38 rb. (24·7%), mieszkanie (7·9%), opał (7·9%), światło (1·3%),

¹⁾ W szczególności w gubernii Piotrkowskiej: 1) 25.960, 2) 730, 3) 32.660, 4) 59.350 głów. 32·6% + 0·9% + 41·4% = 74·9%.

porządki domowe (5%) — 34 rb., co czyni razem **154 ruble rocznie** ¹⁾. Potrzeby zaś przeciętne pojedynczego *dorosłego robotnika* należy przyjąć w $\frac{1}{3}$ wyżej wzmiankowanej sumy, t. j. 52 rb. a pojedynczej dorosłej robotnicy — 48 rb.

Środki zaś niezbędne do zaspokojenia wymienionych wyżej *potrzeb* bezrolna ludność wiejska znaleźć może w stałych lub czasowych zarobkach, których *przeciętna norma roczna* dla dorosłego *mężczyzny* wyraża się przez sumę **90 rb.**²⁾, dla dorosłej *kobiety* — 60 rb. i nieletniego robotnika — 38 rb.

¹⁾ Na wyżywienie jednego człowieka, bez różnicy wieku i płci potrzeba rocznie korecy:

w gub. Cesarstwa: 3·65 żyta wart. według cen przeciętn. 14 rb. 60 k. (Obruczew)
w sąsiednich prowincjach pruskich: 1·95 ziarna i 3·6 kar-

tofli wartości według cen przeciętnych 11 „ 40 „ (Engel)

w gub. Kieleckiej, Radomskiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej

2·66 żyta i 2·46 kartofli wart. według cen przeciętn. 13 „ 10 „ (Spr. Gub.)

w sąsiedniej Galicyi: 0·2 pszenicy, 1·5 żyta, 0·9 jęczmienia, 0·2 gryki, 0·3 grochu, 1·3 kartofli wartości według cen przeciętnych 15 „ 20 „ (Lange)

w Królestwie Polskiem: 0·4 pszenicy, 1·4 żyta, 0·3 jęczm.

2·95 kartofli wartości według cen przeciętnych . . 11 „ 95 „ (Zalęski)

Średni koszt *wyżywienia* jednego osobnika 13 rb. 25 k.,

a zatem rodziny (4·2 osób) 55 rb. 65 k. a w zaokrągleniu 56 rb.

Niezależnie od zboża i kartofli przeciętna rodzina włościańska podług możliwie dokładnych obliczeń i przeprowadzonych przezemnie badań w 3 powiatach gubernii Piotrkowskiej zużywa rocznie: 7 kóp kapusty, 1·5 korca buraków, 30 garncy mleka, 36 funtów słoniny, 25 funtów mięsa i 100 funtów soli, wartości ogólnej 25 rb. 75 kop., a w zaokrągleniu 26 rb. A zatem najskromniejsze wyżywienie rodziny włościańskiej u nas wyniesie rocznie 56 rb. + 26 rb. = 82 rb.

Na pozostałe niezbędne wydatki: a) odzież, bieliznę, obuwie, rodzina włościańska wydaje: w guberniach Cesarstwa 46 rb 50 k., w sąsiednich Prusach około 60 rb., w sąsiedniej Galicyi 41 rb. 20 k., w gub. Suwalskiej 36 rb. 30 k., w Piotrkowskiej 35 rb., co przeciętnie (z wyjątkiem dwóch pierwszych stosunkowo wygórowanych wydatków) uczyni 37 rb. 77 k., a w zaokrągleniu 38 rb. i b) wartość mieszkania co najmniej 12 rb. rocznie, opału 12 rb., oświetlenie 2 rb., porządki domowe 8 rb., razem 34 rb.; a zatem niezbędny wydatek roczny przeciętnej rodziny włościańskiej stanowi w warunkach normalnych 82 rb. + 38 rb. + 34 rb. = **154 rb.**

²⁾ W miejscowych robotach rolnych należy odróżnić 4 okresy: żniwa 3 miesiące, sianozęcie 1 miesiąc, wiosenne i jesienne roboty 4 miesiące i roboty zimowe 4 miesiące. W zależności od tych okresów, przy urodzaju przecięt-

Zestawienie przytoczonych wyżej danych wskazuje, że dla zaspokojenia *najniezbędniejszych potrzeb przeciętnej rodziny bezrolnej*, — potrzeb oszacowanych w wysokości 154 rb. rocznie, gorliwa praca jednego dorosłego mężczyzny, łącznie z pracą dorosłej kobiety, należących do jednej rodziny, jest niewystarczającą nawet w warunkach zupełnie normalnych, t. j. przy stałym popycie na robotników rolnych, przy umiarkowanych cenach produktów spożywczych, oraz przy innych sprzyjających warunkach, od których zależy łatwość zarobkowania i zniwiejszenia nieprzewidzianych wydatków rodziny pracowników bezrolnych.

Jeśli w rodzinie bezrolnej niezależnie od dwóch wymienionych wyżej dorosłych osób, znajduje się jeszcze jeden osobnik zdolny do pracy, to ogólna suma zarobku takiej rodziny, w warunkach normalnych, przewyższa zwykle przeciętną normę wydatków, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb tej rodziny, a osiągnięta w ten sposób *przewyżka* zarobku bywa zwykle zużytkowana albo na polepszenie bytu rodziny, albo na zabezpieczenie przyszłości. Odwrotnie, wszelkie *niedobory* w normalnym budżecie rodziny włościańskiej, jeśli nie mogą być dopełnione na miejscu stałego zamieszkania rodziny, zmuszają ją do szukania odpowiedniego zarobku w miejscowościach mniej lub więcej odległych

nym i normalnej liczbie robotników, przeciętna dzienna płaca zarobkowa robotnika rolnego waży się w następujących granicach:

	okres żniw		sianożęcie		okr. włosen. i jesien.		zimowy		przeciętna roczna	
	męż.	kob.	męż.	kob.	męż.	kob.	męż.	kob.	męż.	kob.
1) W gub. Suwalskiej	50 k.	34 k.	45 k.	29 k.	31 k.	25 ₆ k.	25 ₆ k.	18 k.	37 k.	26 k.
2) " " Kieleckiej										
i Lubelskiej	50 "	34 "	40 "	40 "	30 "	20 "	20 "	15 "	35 "	22 "
3) W gub. Piotrkows.	56 "	32 "	50 "	30 "	35 "	24 "	25 "	20 "	41 "	27 ₆ "

Przeciętny zarobek dzienny w roku 37₆ k. 25 k.

1) Wyd. V prac W. Kom. St. 2) S. Szpilow: „Stan ekon. gub. Kieleckiej 1901 r. H. Wiereński, opis st. gub. Lubelskiej, 1901. 3) Według studyów moich

Dni roboczych w roku, z wyjątkiem świąt i półświąt, 280. Odliczając z tej liczby 40 dni na złą pogodę, niedyspozycję robotnika i t. p., za przeciętny okres pracy robotnika rolnego w Królestwie Polskiem, należy przyjąć dni 240.

Przeciętny zatem zarobek 1 dorosłego mężczyzny = $37\frac{5}{6} \text{ k.} \times 240 = 90 \text{ rb.} - \text{k.}$
 " " " 1 dorosłej kobiety . . . = $25 \text{ " } \times 240 = 60 \text{ " } - \text{"}$
 " " " 1 wyrostka = $\frac{90+60}{2 \times 2} = \frac{150}{4} = 37 \text{ " } 50 \text{ "}$

a w zaokrągleniu 38 rb.

poza granicami stałego zamieszkania, albo stopniowo prowadzą ją do nędzy.

Przytoczone wyżej przeciętne normy: *potrzeb i środków* włościan bezrolnych określają przeważnie warunki bytu 37·4% (a w gub. Piotrkowskiej 41·4%) bezrolnej ludności wiejskiej, zajętej wyłącznie wykonaniem robót niestałych „na dniówkę“ w gospodarstwie rolnem.

Ale warunki bytu tych robotników różnią się bardzo od warunków bytu *stałych folwarcznych robotników, a zwłaszcza robotników familijnych*. Chociaż ostatni obowiązani są do wykonywania w ciągu całego roku roboty, do jakiej się zobowiązali w umowie, to jednak oprócz pensji stałej, otrzymują w naturze mieszkanie, opał i t. zw. „ordynaryę;“ nadto — działek ziemi pod kartofle i warzywa, w ciągu lata pastwisko, a w zimie utrzymanie dla krowy lub krów, a nadto mają prawo utrzymywania pewnej liczby sztuk nierogacizny, owiec i drobiu.

Wszystko to razem wzięte, po ścisłym oszacowaniu względnie do warunków miejscowych, sięga w przecięciu sumy **160 rb.**¹⁾

Familijny robotnik folwarczny podług miejscowego zwyczaju obowiązany utrzymywać na swój koszt dodatkowego robotnika, zwykle wyrostka zwanego „Posyłką.“ Wyrostek ów wykonywa w ciągu całego roku roboty wskazane przez właściciela folwarku, których koszt wynosi od 10 do 20 kop. czyli przeciętnie 15 kop. dziennie.

Z wyżej przytoczonych danych wypada, że egzystencja *familijnych robotników folwarcznych* (43·5% ludności bezrolnej, 36·2% w gub. Piotrkowskiej), jest o wiele więcej zabezpieczoną, niż robotników bezrolnych, godzonych na dniówkę.

Oszczędni a trzeźwi służący folwarczni, zwłaszcza zaś tacy, w których rodzinie znajduje się dodatkowa siła robocza, zdolna zarobkować na miejscu lub w okolicy, przy zapewnionem stałym utrzymaniu i mieszkaniu, mogąca korzystać z własnego nabiątu, a czasami i z mięsiwa, zwłaszcza mająca pewne dochody z przy-

¹⁾ W gub. Piotrkowskiej familijni robotnicy folwarczni otrzymują *pensji* 18—30 rb., *ordynaryja* ich składa się z 10—12 korcy twardego ziarna, przeważnie: 1 korzec pszenicy, 6 korcy żyta, 4 korce jęczmienia i 1 korzec grochu; *działek* obrobionej i użyźnionej ziemi pod kartofle, kapustę i t. p., od 100—150 prętów; *opał* — 4 półkubiczne sążnie drzewa, lub 6—8 sążni torfu; *paszę* dla inwentarza; mieszkanie, chlew i komórkę. Co stanowi ogółem sumę około 160 rubli.

chówku — nietylko mogą się odżywiać i zaspokajać inne nieodzowne potrzeby, ale nadto składać pewne oszczędności, sprzyjające zabezpieczeniu przyszedłego ich bytu.

Wniosek ostatni stwierdza ta okoliczność, że byli „robotnicy folwarczni“ zajmują *wybitne miejsce wśród włościan*, nabywających grunta dworskie za pośrednictwem Banku Włościańskiego.

Do drugiej kategorii *stałych robotników folwarcznych* zaliczają się bezzemni *parobcy* i *dziewki*, pozostający na wikcie (stole) gospodarza i pobierający pensyi: parobcy od 30 — 40 rb., dziewczki od 20 do 36 rb. rocznie, bez ordynaryi i innych dodatków.

Byt tych robotników mniej jest zabezpieczony, niż stałych robotników żonatyh, ale i potrzeby ich są znacznie mniejsze. Stanowisko pojedynczych robotników jest tylko przejściowe, bowiem każdy z nich stara się stworzyć własną rodzinę przez wejście w związki małżeńskie i w ten sposób przejść do kategorii robotników stałych, korzystających z ordynaryi i innych dodatków. — Zresztą warunki bytu *pojedynczych robotników folwarcznych* bardzo mało się różnią od warunków, w jakich się znajdują robotnicy, pracujący u zamożniejszych *włościan*, *kolonistów* i innych drobnych właścicieli ziemskich.

Robotnicy ostatniej kategorii, stanowiący 2·2⁰/₀ (w gub. Piotrkowskiej 0·9⁰/₀), prawie bez wyjątku bezzemni, pobierają pensyi rocznej 12—24 rb. oraz wikt wspólny z pracodawcą.

Widzimy więc, że warunki bytu robotników rolnych różnych kategorii nie są jednakowe. W warunkach stosunkowo najlepszych znajdują się *stali familijni robotnicy folwarczni*. Po nich następuje kategoria *stałych pojedynczych robotników folwarcznych*, dalej kategoria *robotników pracujących u włościan* a miejsce końcowe zajmują *robotnicy bezrolni pracujący na roli na dniówkę*.

Niezależnie od *bezrolnej* ludności wiejskiej do kategorii robotników rolnych zaliczyć należy poważną liczbę włościan, którzy, chociaż posiadają własne osady, jednakże zmuszeni są poświęcać się pracy zarobkowej w sąsiednich gospodarstwach rolnych, by w ten sposób zapełnić stałe lub chwilowe braki w budżetach własnych.

Liczbę takich robotników można oznaczyć tylko w przybliżeniu.

Jeżeli przypuścimy, że w robotach „na dniówkę“ biorą udział (oprócz bezrolnych) tylko ci włościanie małorolni, co posiadają osady III kategorii (t. j. 3-morgowe i mniejsze), a osad takich w roku 1890 liczono 129.197 (w gub. Piotrkowskiej 11.272), to w takim razie liczbę ogólną ludności bezrolnej, t. j. 705.730 (w gub. Piotrkowskiej 59.350) powiększyć należy o ogół ludności, posiada-

jącej osady III kategorii, t. j. o 542.630 głów, (w gub. Piotrkowskiej 47.540 głów), licząc po 4·2 osoby na jedną osadę.

Drogą powyższych zestawień dojść można do wniosku, że na początku ubiegłego dziesięciolecia, kontyngens ludności miejscowej, której środki egzystencji zależały w zupełności od stałych lub dorywczych tylko zarobków, osiąganym z pracy w gospodarstwach rolnych, wynosił, 1.248.360 głów (w tej liczbie w gubernii Piotrkowskiej 106.840 głów).

Gdy weźniemy pod uwagę stały przyrost ludności miejscowej oraz dotkliwy zastój w przemyśle i wogóle ciężkie współczesne warunki ekonomiczne, to z wszelkiem prawdopodobieństwem twierdzić możemy, że i *w obecnej chwili kontyngens robotników małorolnych i bezrolnych*, pomimo znacznego powiększenia się w ostatnich czasach powierzchni gruntów włościańskich ¹⁾, w całym kraju, *nie jest mniejszy od 1.000.000 głów* (w tem w gub. Piotrkowskiej 100.000 głów). Czyli, że obecnie w Królestwie znajduje się robotników wiejskich bezrolnych i małorolnych około 9·5% ogółu ludności i 12·5% ludności wiejskiej.

Gdzież więc tak poważna liczba mieszkańców Królestwa, nie zabezpieczonych w sposób odpowiedni znajduje niezbędne środki egzystencji na miejscu stałego zamieszkania, czy też po za jego obrębem?

Sprawę tę, wyjaśniają w pewnej mierze dane Warszawskiego Komitetu Statystycznego, wskazujące, że w ogólnej masie ludności bezrolnej Królestwa Polskiego (w r. 1891) liczonego mieszkańców *stałych*, t. j. pracujących w gminach, do których ksiąg stałej ludności zostali zapisani — 53·8% ogółu ludności bezrolnej, zaś zamieszkujących za paszportem, czyli *niestałych* mieszkańców — 46·2%. — Największą liczbę ludności *bezrolnej niestałej* znajdujemy w gub. Warszawskiej — 54% i Piotrkowskiej — 43·4%; najmniejszą zaś w gub. Kieleckiej — 32% i Suwalskiej — 32·3%.

Tak wybitnej ruchliwości miejscowych włościan bezrolnych niepodobna tłómaczyć ani wrodzoną skłonnością do częstej zmiany miejsca zamieszkania, ani też jakimś przypadkiem, przeciwnie, nie ulega żadnej wątpliwości, że tylko istotna *potrzeba* i dążenie do poprawy i zabezpieczenia egzystencji, zmuszają włościanina

¹⁾ W okresie 1888—1903 r. z gruntów dworskich na rzecz włościan przeszło: a) za pośrednictwem Banku Włościańskiego 441.000 mórg (w tem w gub. Piotrkowskiej 49.000 mórg) i b) na mocy umów dobrowolnych około 100.000 morgów.

do opuszczenia stałej siedziby i szukania poza jej granicami zarobku stałego — *z całą rodziną*, lub czasowo — *w pojedynkę*.

Wydalenie się ludności robotczej z miejsca stałego zamieszkania, zawsze i wszędzie bez względu na formę, w jakiej się ono odbywa, jest zwykle następstwem zachwiania się w danej miejscowości równowagi pomiędzy *popytem* na siłę roboczą i *podażą* takowej — czyli innymi słowy, wychodźstwo robotników jest następstwem braku równowagi pomiędzy *ogólną sumą zarobków* (z) i *liczbą robotników* (r), istniejącą w danej miejscowości.

Od wartości liczebnej wymienionych, a nader znamiennych ilości, zależy stopień zabezpieczenia egzystencji, czyli względnego *dobrobytu* (d) klasy robotczej w danej miejscowości.

Naturalny a nierozłączny związek pomiędzy trzema wymienionymi ilościami wyraża się w postaci następującego *wzoru* ($z/r = d$), dosadnie przekonywającego, że ze wzrostem sumy zarobkowej, przy stałej liczbie robotników, *dobrobyt* klasy robotniczej wzrasta i odwrotnie, z powiększeniem się liczby robotników, przy niezminionej sumie zarobków, dobrobyt klasy robotniczej maleje.

A więc w przytoczonym *wzorze* mieszczą się wyraźne wskazania i ostrzeżenia dla administratora, publicysty, praktycznego działacza, a nawet dla ojca rodziny, co mianowicie przedsięwziąć a czego unikać należy, celem ochrony pewnej grupy jednostek, od braku środków utrzymania.

Płaca zarobkowa, będąc główną dźwignią dobrobytu klasy robotczej, jest w ścisłym związku ze stopniem rozwoju rozmaitych gałęzi pracy w danej miejscowości.

W krajach rolniczych, do jakich należy Królestwo Polskie ¹⁾, przeważnie widzimy *popyt* na siły fizyczne robotnika, t. j. na pierwotną formę pracy, wynagrodzenie za którą, w miejscowościach gęsto zaludnionych, nie dosięga do znacznej wysokości; nadto, płaca zarobkowa robotników rolnych podlega znacznym wahaniom, w zależności nie tylko od pór roku, lecz i innych warunków, np. stopnia kultury rolnej; przewagi wielkiej lub drobnej własności ziemskiej ²⁾; jakości urodzajów; rozpowszechnienia maszyn rolniczych; oddalenia od miejsc gęsto zaludnionych i t. p.

¹⁾ W 10 guberniach Królestwa ludność wiejska wynosi 78·2%, a miejska tylko 21·8% ogółu mieszkańców Królestwa, w gub. Piotrkowskiej wiejska 67·8% miejska 32·2%, w Niemczech wiejska 53% miejska 47%.

²⁾ Obecnie w Królestwie ogół gruntów dworskich stanowi 10·7, a włościańskich 10·2 milionów morgów.

Przeciwnie, *wielki i drobny przemysł* nie ogranicza się wyłącznie tylko do pracy fizycznej robotników, lecz wymaga od nich jeszcze pewnych specjalnych wiadomości, a więc odpowiedniego przygotowania się do pracy zawodowej, wskutek czego wynagrodzenie za taką pracę w warunkach normalnych przewyższa zwykle wynagrodzenie, jakie otrzymują robotnicy rolni.

Wobec przytoczonych wyżej faktów, prawidłowy i pomyślny rozwój zakładów przemysłowych i wzrost miast, sprzyjają napływowi wiejskiej ludności roboczej do zaludnionych środowisk, gdzie praca robotnika wynagradzana bywa stosunkowo lepiej i gdzie pracujący mają nadto możliwość korzystania z pewnych kulturalnych udogodnień życia miejskiego. To sprawia, że robotnicy wiejscy bardzo chętnie godzą się w miastach dla stałych lub czasowych robót przy przedsiębiorstwach budowlanych i ziemnych: przy ładowaniu i wyładowaniu ciężarów; do rozmaitych posług w gospodarstwie domowym i t. p.

Robotnicy wiejscy, którym udało się znaleźć stałą pracę w mieście, wogóle niechętnie i tylko w rzadkich wypadkach powracają na wieś do swych zajęć poprzednich.

Zresztą, *wysokość płacy zarobkowej* robotników rolnych i innych ma swoją *granice*, ponad którą już wznieść się nie może, bez ujemnego wpływu na budżet pracodawcy. Zbytni wzrost płacy zarobkowej musiałby bezwarunkowo odbić się na cenie bieżącej *produktu*, a ta przekroczywszy normalną granicę, mogłaby sprawić, że produkt stałby się niedostępnym dla nabywców, co zatem przyczyniłoby się do ruiny właściciela danego przedsiębiorstwa.

I dlatego to płaca zarobkowa stosuje się zazwyczaj do *normy*, wyrażającej *minimalne koszty utrzymania robotnika*.

Wzrost płacy zarobkowej *po nad* normę wyżej wskazaną, daje możliwość zdolnemu i oględnemu robotnikowi gromadzenia pewnych oszczędności dla polepszenia i zabezpieczenia swego bytu.

Wynagrodzenie *niższe* od tejże normy, grozi robotnikowi perspektywą niedostatku i nędzy. Dla wyzwolenia się z ostatnich, robotnik zagnany bywa do szukania lepszych zarobków w innych miejscowościach, lub na innym polu pracy, o ile jest do niej przygotowany.

Jeśli liczba robotników, znajdujących się w danej miejscowości, zaspakaja jej potrzeby, to miejscowość taka znajduje się w warunkach normalnych ekonomicznych; w przeciwnym razie, t. j. przy braku lub nadmiarze siły roboczej, nieodwołalnie cierpieć muszą interesy pracodawców, lub klasy roboczej.

Pierwsi o wiele łatwiej znaleźć mogą środek zaradczy przeciw brakowi robotników, bowiem pracodawca, kosztem odpowiedniego wydatku może uzupełnić ten brak, za pomocą sprowadzenia robotników postronnych; zaś nadmiar robotników przyprawić może o znaczną szkodę miejscową klasę robotczą, która, nie wiedząc częstokroć, gdzie ma szukać zarobku, wystawioną bywa na najrozmaitsze niedogodności i braki, podkopujące warunki jej bytu.

Lecz sytuacja ekonomiczna zaczyna się gmatwać i zbliża się do stanu *krytycznego*, od chwili, gdy nie tylko w pewnej okolicy, lecz i na znacznej przestrzeni danego kraju ujawniać się zaczyna działanie jednego z przytoczonych wyżej nienormalnych warunków.

Wówczas albo pracodawca jest zmuszony do uszczuplenia, a nawet zupełnego zwinięcia przedsiębiorstwa, albo klasa robotcza musi z konieczności podążać za kawałkiem chleba do innych miejscowości, a nawet poza granice własnego kraju. Zwiastun podobnie *krytycznej chwili* po dwakroć w ostatnim 15-letnim okresie wywołał panikę wśród odnośnych sfer miejscowej ludności, zamieszkałej na pograniczu naszego kraju.

II.

Masowe wychodźstwo robotników rolnych ujawniło się w Królestwie Polskiem znacznie słabiej niż w Cesarstwie. Przyczyn tego szukać należy: w jednostajnych prawie warunkach klimatycznych naszego kraju; w stosunkowo wysokiej kulturze większych gospodarstw rolnych, niwelującej do pewnego stopnia różnice w gatunkach gleby; w odmiennym systemie miejscowych gospodarstw rolnych, które wobec stałej służby folwarcznej, korzystają z najemnych robotników tylko w okresach zwiększonych zajęć gospodarczych i t. d.

Wyjątek pod tym względem stanowią większe gospodarstwa, oraz miejscowości, sąsiadujące z ludnymi miastami i ogniskami przemysłu, albo przyległe do kolei żelaznych, w których dający się uczuć od czasu do czasu brak robotnika, uzupełniany bywa przez partye robotników postronnych, umówionych na czas robót sezonowych.

Nie zbyt dawno brak robotnika miejscowego zapełniali w gospodarstwach rolnych *górale*, sprowadzani z Galicyi; obecnie podczas żniwa i kopania kartofli, wielką pomocą w gospodarstwie są *żołnierze* najmowani z najbliższych załóg wojskowych.

Nadto w ostatnich latach w większych gospodarstwach zachodniej połowy kraju, spotykać się dają niewielkie partje robotników, pochodzących z oddalonych okolic: południowej części gubernij Lubelskiej, z gub. Łomżyńskiej i Siedleckiej, t. j. z okolic mniej urodzajnych i nie posiadających rozwiniętego przemysłu. W takich miejscowościach ludność nie może mieć nadziei znalezienia stałego zarobku i szuka go w dalszych stronach.

Wogóle *ruch robotników rolnych wewnątrz kraju*, za sprawą dogodnej komunikacyi, niewielkich odległości, jednakowych warunków bytu i niezbyt różniącej się płacy zarobkowej zależy w zupełności od istotnych potrzeb pracodawców i klasy roboczej. *Pierwsi* w braku robotników miejscowych, zapewniają sobie postronną siłę roboczą drogą niewielkiej podwyżki zwykłej płacy zarobkowej; zaś *drudzy*, zapewniwszy sobie możliwy zarobek, po za obrębem swojej siedziby, przy niewielkich wydatkach na przejazd i bardzo skromne utrzymanie, po kilkumiesięcznej pracy, przynoszą do domu oszczędności, sięgające 30 — 40 rubli.

Nierolnicze wychodźstwo wewnątrz kraju jest dosyć ożywione. Wychodźcy tej kategorii udają się przeważnie do większych miast, a w szczególności do Warszawy i Łodzi, do okręgu górniczego gubernii Piotrkowskiej, stają do roboty w twierdzach i na drogach żelaznych.

Stały popyt na siłę roboczą w miejscowościach wymienionych sprzyja zarobkom nietylko okolicznych robotników, lecz i innych przybyłych niekiedy z miejscowości dość oddalonych, a czasami nawet z gubernij Cesarstwa i z zagranicy.

Niezależnie od dość ożywionego ruchu robotników wewnątrz kraju, jest jednak w Królestwie Polskiem nie mało miejscowości o wysokim procencie ludzi małorolnych i bezrolnych, -- miejscowości położonych zdala od dróg żelaznych, i wogóle nie odznaczających się dostatecznym popytem na siłę roboczą.

W takich warunkach istniejący w tych miejscowościach nadmiar robotników nie znajduje dla siebie stałego korzystnego zarobku na miejscu — i lud robotniczy decyduje się na połączone z wieloma trudnościami, wyszukanie zajęcia po za obrębem swojej siedziby, korzystając zaś z bliskości granicy udaje się na zarobki po za obręb swojego kraju.

Niezależnie od wzmiankowanego wyżej ruchu ludności roboczej *wewnątrz* kraju, już po raz drugi w ostatniem piętnastoleciu ujawniło się, i to w szerokim zakresie, dążenie ludności miejscowej *zagranicę*.

Nowe to zjawisko uwydatniło się w dwóch odmiennych formach.

W latach 1889—1892 miało ono charakter „emigracji za ocean“ osób różnych stanów, pojedynczo, lub całymi rodzinami, i nie tylko ludzi niezamożnych, lecz i osób, rozporządzających pewnymi funduszami.

Obecnie wyjaśniono dokładnie, że ruch emigracyjny, rozwijający się w owym okresie czasu nie tylko u nas, lecz i we wszystkich państwach europejskich, był spowodowany przez usilne zabiegi republik Ameryki Południowej, które pragnęły ściągnąć jak największą liczbę imigrantów do swoich niezaludnionych obszarów.

Rozwinięta w tym celu niezwykle energiczna agitacja zachęcała wszędzie ludność roboczą do emigracji i kaptowała ją, kreśląc widoki i dając obietnice świetnej przyszłości.

Pod wpływem tych obietnic znaczna część najbiedniejszej ludności miast i wsi, zwłaszcza położonych w pogranicznych guberniach Królestwa Polskiego udała się na emigrację i to tak tłumną, że od r. 1887 do 1894 wyemigrowało z Królestwa do Ameryki 66.000, a w samym tylko r. 1900 około 17.000 osób ¹⁾. Przytem niemała ilość tychże emigrantów zerwała zupełnie związki z krajem rodzinnym.

Wszakże otrzeźwiający wpływy prasy miejscowej i liczne odezwy wychodźców, zawiedzionych w swych nadziejach, miały ten skutek, że ruch emigracyjny począł stopniowo słabnąć i w okresie czasu od r. 1895 — 1898 zmniejszył się do 4.500 osób rocznie.

Lubo od tego czasu emigracja za ocean w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, zalicza się do wyjątków, dała ona jednak impuls do nowego ruchu emigracyjnego — do Ameryki Północnej — na czasowe, przeważnie bardzo korzystne zarobki, ²⁾ i do sąsiednich Niemiec na rolne roboty sezonowe.

Krotkotermirowe wychodźtwo robotników miejscowych z pasa granicznego do sąsiednich prowincyj pruskich, znane było oddawna, ale brał w niem udział jedynie *nadmiar* miejscowej ludności bezrolnej, zaś od 1898 r. spostrzegać się daje udział w ruchu emigracyjnym całych mas ludności. Ruch ten, trwający od 6 - 8 miesięcy objął nie tylko ludność bezrolną, lecz i zamożniejszą, zdolną do pracy, początkowo w pogranicznych, a następnie w bardziej oddalonych miejscowościach kraju naszego.

¹⁾ Dane Warsz. Kom. Stat.

²⁾ W 1900 i 1901 r. wyjeżdżało do Ameryki Północnej około 9.000 ludzi rocznie na sezonowe roboty rolnicze.

Pozatem, nowy prąd emigracyjny nie ograniczył się jedynie do wychodźstwa do sąsiednich prowincyj pruskich (Szlązk, Poznań, W. i Z. Prusy), ale skierował się także do Saksonii, Brandeburgii, Westfalii, Hannoweru i prowincyj Nadreńskich.

Wzrastające bezustannie wychodźstwo po za granice kraju dosięgło w latach 1900 i 1901 takich rozmiarów, że w wielu wioskach nadgranicznych pozostała tylko część ludności robotczej, niezbędna dla podtrzymania gospodarstw włościańskich. Spowodowało to, że sporo właścicieli dóbr ziemskich, pozbawionych znacznej części robotników stałych i najemnych, znalazło się w nader trudnem położeniu, z którego wyjście połączone było ze znacznymi kosztami, łożonymi na najem robotników postronnych.

Nic więc dziwnego, że nowe masowe *wychodźstwo za granicę* stało się znamioną i palącą sprawą chwili i wywołało konieczność wszechstronnego zbadania przyczyn nader skomplikowanego zjawiska i wynalezienia (o ile okaże się możliwem) środków zaradczych w celu ukrócenia, a przynajmniej ograniczenia, tego zjawiska.

Atoli różne próby zbadania „wychodźstwa robotników zagranicę“ były dotąd bardzo niedostateczne i zdołały zaledwie określić liczbę wychodźców w ostatnich latach z każdej poszczególnej gubernii.

Oдноśny materiał, zebrany w drodze urzędowej, jest w rękę Warszawskiego Komitetu Statystycznego, a niezależnie od tego zjawilo się w czasach ostatnich w druku kilka prac poświęconych wychodźtwn ludności wiejskiej z kraju naszego ¹⁾.

Na podstawie powyższych źródeł, *przyczyny*, pobudzające bezustannie włościan mie:scowych do wychodźstwa na zarobki za granicę, należy podzielić na *wewnętrzne* i *zewnątrzne*.

Do pierwszych, czyli *wewnętrznych*, przeważnie należą:

1) Stosunkowo wysoki naturalny przyrost ludności (w Królestwie Polskiem 1·5%, w Niemczech 1·07%, w Cesarstwie 1·27%) i wynikająca stąd gęstość zaludnienia (w Królestwie na jedną wiorstę kwadratową ludności ogólnej 70·5; wiejskiej 55·2 głów; w gub. Piotrkowskiej 132 i 98 głów, w Niemczech 111 i 58·6 głów).

¹⁾ „Wychodźstwo zarobkowe włościan Kr. Polskiego“ 1901 r. B. Koskowski. „Wychodźstwo polskie w Niemczech,“ 1902 r., dr. Rakowski. „Ruch emigracyjny włościan na zarobki,“ 1902 r., Spasowicz i Piltz. „Emigracya do Ameryki z gub. Suwalskiej w 1889 i 1901 r.,“ Wyd. V, oprac. Warsz. Kom. St. „Wyciągi z „danych“ dotyczących wychodźstwa robotników zagranicę,“ 1903 r. Warsz. Kom. Stat.

2) Wybitna przewaga ludności wiejskiej nad miejską (w Kr. Pol. miejska 21·8%₀ wiejska 78·2%₀, w Niemczech 47%₀ i 53%₀) i nierównomierny rozkład w różnych dzielnicach Królestwa ludnych miast i ognisk przemysłu, przeważnie ześrodkowanych w guberniach: Warszawskiej i Piotrkowskiej.

3) Wysoki procent ludności bezrolnej w kraju całym 13·2%₀ (a w gub. Piotrkowskiej 9·8%₀), i małorolnych w kraju 21·8%₀ (w tem w gub. Piotrkowskiej 16·4%₀) i niejednakowa gęstość tej ludności w poszczególnych guberniach.

4) Niewielka stosunkowo urodzajność miejscowych gruntów (w Król. Pol. średnio 4–5 ziarn, w Niemczech 7, 5, we Francyi—8, w Belgii 12·7 w Anglii 13·6) i niskie ceny zboża, przy braku w znacznej części Królestwa korzystnych rynków zbytu produktów rolnych.

5) Brak dogodnego i dostępnego dla wszystkich warstw ludności wiejskiej *kredytu* wogóle i *długoterminowego* w szczególności, tyle niezbędnego dla zinniejszenia obciążenia długami posiadłości włościańskich.

6) Nadmierny ciężar podatków państwowych i najrozmaitszych opłat gminnych, częstokroć przewyższających zdolność płatniczą przeciętnego włościanina oraz wprost rujnujące klasę drobnych właścicieli, koszta obrony sądowej, opłaty rejentalne i inne.

7) Nizki wogóle poziom rozwoju umysłowego większej części ludności miejscowej i nader słabe przygotowanie tej ludności do pracy, nie polegającej jedynie na stosowaniu siły fizycznej. Skutkiem tego jest bardzo mały udział miejscowej ludności wiejskiej w przemyśle domowym, rzemiosłach, handlu i w innych tym podobnych gałęziach pracy.

8) Najzuppełniej usprawiedliwione dążenie naszego włościanina do posiadania własnej chociażby najmniejszej osady, albo do rozszerzenia posiadanej już osady—w jakiej, być może instynktownie, upatruje on najlepszą gwarancję egzystencji własnej i rodziny.

Do przyczyn *zewnątrznych*, które w miejscowej klasie robotniczej wywołały wychodźstwo *peryodyczne*, przedewszystkiem zalicza się: olbrzymi, począwszy od r. 1871 (rok wojny francusko-pruskiej), rozwój przemysłu niemieckiego, który w ciągu ostatniego piętnastolecia osiągnął niezwykłych rozmiarów.

Zwiększony popyt na siłę roboczą przez wielki przemysł niemiecki odwołał najprzód znaczną liczbę robotników rolnych

z okolic sąsiednich. Zmniejszenie siły roboczej w tych miejscowościach zaczęło się uzupełniać przez napływ nowych robotników, ze stron bardziej oddalonych, wysuniętych na wschód i w ten sposób z biegiem czasu, ruch emigracyjny wewnętrzny w granicach Niemiec owładnął wschodnie prowincje: Poznań, W. i Z. Prusy i Szlązk, a następnie sąsiadujące z niemi terytorya w granicach Królestwa Polskiego, gub. Kowieńskiej, Szląska Austriackiego i Galicyi.

Zwiększone wychodźtwa robotników z Królestwa Polskiego do Prus, zapoczątkowane w r. 1898 ma przeważnie charakter rolny i trwa w czasie robót sezonowych, zwykle od końca marca do listopada. Stosunkowo rzadko się zdarza, żeby robotnicy miejscowi udawali się zagranicę na dłuższy przeciąg czasu, do kopalń węgla, hut żelaznych i innych fabryk. Robotnicy miejscowi zagranicą zawierają umowy, według których pobierają wynagrodzenie za pracę od sztuki, t. j. „na akord.“ Dzienna płaca waha się od 1 do 2 marek, niezależnie od życia (wiktu), mieszkania i wydatków na podróż, obowiązujących pracodawcę. W fabrykach robotnik od 3 do 7 marek dziennie, bez pożywienia i innych dodatków.

O ile wnosić można z warunków, objętych blankietami kontraktów, nadsyłanych przez poznańską i wrocławską „komory rolnicze“ do wiadomości namiestnictwa w Galicyi, — wszystkie potrzeby robotników, zwabionych do robót w Prusach, są przewidziane, a wysokość zarobku dziennego lub miesięcznego, jest stosunkowo wyższa od przeciętnego zarobku praktykowanego w kraju,

Robotnicy wychodzący zagranicę za pośrednictwem prywatnych, przeważnie tajnych agentów, nie mają najmniejszej pewności dotrzymania warunków, ofiarowanych im przez tychże agentów.

Nie przeszkadza to jednak, o ile można wnosić z relacyj wychodźców i z innych źródeł wiarogodnych, że robotnicy miejscowi są w możności w ciągu 6—8 miesięcznego pobytu zagranicą, zarobić tyle, iż po potrąceniu wszystkich niezbędnych wydatków, przywożą ze sobą lub przysyłają pocztą do kraju, przeciętnie około 60 rubli na osobę, a w wypadkach wyjątkowych — po 100, a nawet więcej rubli.

Z rządu ostatnich lat wychodźtwa dosięgło największych rozmiarów w latach 1900 i 1901.

Z uprzejmie udzielonych nam (w 1903 r.) materyałów, nadesłanych do Warszawskiego Komitetu Statystycznego okazuje się, że w r. 1900 wyszło z Królestwa Polskiego na roboty do Prus 118.175 robotników, a w r. 1901 — 139.708 osób.

Przeciętny zarobek jednego robotnika w r. 1900 wyniósł 67 rb. 75 k., a w r. 1901 zmniejszył się do 65 rb. 75 k. ¹⁾

Jeśli przytoczone dane są zupełnie dokładne, to wzięwszy je pod rozwagę, dojdziemy do przekonania, że wychodźtwa włościan w ciągu ostatnich dwóch lat wzbogaciło nasz kraj o sumę od 15 do 16 milionów rubli, t. j. o sumę taką, jaka mogłaby wystarczyć na kupno 10.500 zagospodarowanych 10-morgowych osad włościańskich!!

Gdy dodamy do powyższego, że niezależnie od powiększenia zasobów materialnych, włościanin miejscowy, podczas pobytu za-

¹⁾ Wychodźtwa robotników polskich do Prus, podług poszczególnych gubernij dzieli się w sposób następujący:

	w 1890 r.	w 1900 r.	w 1901 r.
Gub. Kaliska	13.895 osób	55.681 osób	70.743 osób
" Płocka	2.796 "	24.804 "	27.810 "
" Łomżyńska	40 "	17.172 "	17.597 "
" Piotrkowska	1.100 "	10.524 "	12.284 "
" Warszawska	1.610 "	6.571 "	8.497 "
" Suwalska	395 "	3.033 "	2.806 "
" Siedlecka	— "	215 "	? "
" Lubelska	— "	172 "	47 "
" Kielecka	— "	3 "	14 "
" Radomska	— "	— "	— "
Razem	19.836 osób	118.175 osób	139.798 osób

Gub.	Kaliska . . .	142 gmin	Liczba gmin w gub. Z ilu gmin wychodzili włośc. zagranicę		
			w 1890 r.	w 1900 r.	w 1901 r.
	Kaliska . . .	142 gmin	42 gmin	118 gmin	124 gmin
"	Płocka . . .	95 "	23 "	83 "	83 "
"	Łomżyńska . .	72 "	1 "	54 "	56 "
"	Piotrkowska .	151 "	2 "	45 "	44 "
"	Warszawska .	189 "	11 "	45 "	52 "
"	Suwalska . .	92 "	5 "	39 "	36 "
"	Siedlecka . .	141 "	— "	6 "	? "
"	Lubelska . .	140 "	— "	5 "	5 "
"	Kielecka . .	128 "	— "	1 "	2 "
"	Radomska . .	144 "	— "	— "	— "
	Razem	1294 gmin	84 gmin	396 gmin	402 gmin

Z samej tylko gubernii Piotrkowskiej w r. 1900 wyszło do Prus 10.524 osób, a w tej liczbie z powiatu Częstochowskiego 5.090 osób, Będzińskiego — 2.207, Łaskiego — 1.513, Noworadomskiego — 1.307 i Piotrkowskiego — 407 osób. W powiatach: Łódzkim, Brzezińskim i Rawskim wychodźtwa zagranicę w 1900 roku nie ujawniono.

granicą, znacznie podnosi swój poziom umysłowy, przyzwyczajając się do pracy bardziej intensywnej i nabywa niemało pożytecznych wiadomości z dziedziny gospodarstwa rolnego i innych, to mnsimy się zgodzić z tem, że praca jego na obczyźnie nie jest bezowocną.

Polepszając byt własny, robotnik przyczynia się zarazem do podniesienia poziomu ogólnego dobrobytu kraju własnego.

A więc, z czysto ekonomicznego punktu widzenia *wychodźstwo zagranicę*, o ile nie wpływa demoralizująco na młodzież i nie zanadto ogałaca niektóre okolice z robotników rolnych, winno być poczytane za zjawisko dodatnie.

Wniosek ten jednak jest tylko względny i pozostanie takim dotąd, aż będą podjęte prace systematyczne, oparte na zupełnie wiarogodnych danych, na podstawie których można będzie dokonać wszechstronnych badań nad *wychodźstwem* i inemi nader skomplikowanemi a trudnemi do rozwiązania sprawami natury społeczno-ekonomicznej.

Dane te, jak to już niejednokrotnie przekonała praktyka, mogą być gromadzone przy współdziałaniu organów rządowych, instytucyj społecznych i osób prywatnych rozporządzających odpowiednim zapasem wiedzy, i znanych z tego, że udział w sprawach dobra publicznego stanowi główny cel ich dążeń i działalności.

Bez wyczerpującego i wszechstronnego zbadania wszelkich szczegółów sprawy, stosowanie jakiegokolwiek zarządzeń czy środków zabraniających, lub tolerujących wychodźstwo zagranicę, byłoby przedwczesnem i bezcelowem. Należy zaś co spieszniej przystąpić do *uporządkowania* sprawy i warunków wychodźstwa zagranicę, w celu obrony włościan miejscowych przed różnorodnym wyzyskiem w czasie przechodzenia linii granicznej oraz pracy ich i zarobków podczas pobytu na obczyźnie.

III.

Wszystkie przytoczone wyżej dane i wnioski prowadzą do przekonania, że warunki bytu ludności *małorolnej* i *bezrolnej* w Królestwie Polskiem nie są zadawalniające i że na porządku dziennym winna być postawiona sprawa rozwinięcia wszechstronnych zabiegów około polepszenia bytu, nie tylko wyżej wymienionych klas ludności, lecz i wszystkich klas wogóle, gdyż pozostają one stale w organicznym i nierozzerwalnym z sobą związku.

Praca podjęta w tym celu zdążyć winna ku dwóm następującym zadaniom: *ogólnym* — mającym na względzie dobrobyt całej ludności wiejskiej i *specyjalnym* — zmierzającym ku zabezpieczeniu bytu i zaspokojeniu potrzeb niektórych tylko warstw tej ludności.

Do *zadań ogólnych* należą:

1) Przyspieszenie rozwiązania ostatecznego nieukończonych dotąd urzędzeń agrarnych (serwituty, szachownice, komasacye), oraz uregulowania stosunków prawnych w sprawach najmu, dzierżaw, szkód leśnych i t. d.

2) Wszelkie możliwe starania o podniesienie w kraju kultury rolnej większych i drobnych gospodarstw wiejskich.

Urzeczywistnienie tych zadań winno zapewnić: a) unormowanie dość zadrażnionych częstokroć stosunków pomiędzy właścicielami większej i mniejszej własności, oraz między pracodawcami i pracownikami, b) bardzo pożądane zwiększenie dochodów z własności ziemskiej, c) zwiększenie stałego popytu na siłę roboczą, i wogóle d) podniesienie ogólnego dobrobytu.

Do *zadań specyjalnych*, (pominąwszy te, co w zależności od dobrej woli i środków pracodawcy znalazły już zastosowanie w praktyce) zaliczyć należy:

1) Nieustającą i wszechstronną troskę chlebobawców o polepszenie bytu klasy roboczej za pomocą: stopniowego, w miarę możliwości, podnoszenia zasług i płacy zarobkowej, urządzania wygodnych i higienicznych mieszkań, zachęcania i czynnego pomagania do uczestniczenia w kasach emerytalnych, lub innych instytucjach samopomocy, oraz czuwania nad duchowemi potrzebami pracowników i ich rodzin.

2) Powołanie do życia instytucyj *długoterminowego kredytu* dla włościan, nie tylko dla nabywania gruntów, lecz i zaspokojenia innych potrzeb, mianowicie: spłacenia długów, ułatwienia działów spadkowych i t. d.

3) Powiększenie źródeł *kredytu krótkoterminowego* dla ludności wiejskiej wogóle, a w szczególności dla osób, trudniących się handlem, rzemiosłami i wiejskim przemysłem domowym.

4) Uporządkowanie *przemysłu drobnego* w znaczeniu popierania istniejących już i wprowadzania nowych gałęzi tego przemysłu, oraz ochrony drobnych przemysłowców od bezlitośnego wyzysku ich pracy przez różnych pośredników.

5) Zmniejszenie zbytniej liczby *jarmarków* po wsiach i osadach, oraz t. zw. *dni targowych*. Odrywa to ludność wiejską od zajęć prawidłowych, zmniejsza dotkliwie ogólną liczbę dni robo-

czych, a częstokroć sprzyja demoralizacji ludności wiejskiej i wykryskowi skromnych jej zasobów materialnych.

6) Urządzenie całego szeregu bezpłatnych „stacyj pośredniczących“ dla ułatwienia najmu czasowych i stałych robotników, bez udziału t. zw. *faktorów*. Stacje takie należałoby urządzić przy sądach i urzędach gminnych, herbaciarniach ludowych i instytucjach dobroczynnych.

IV

Uporządkowania wewnętrzznego i zewnętrznego wychodźstwa można się spodziewać pod wpływem urzędzeń następujących:

1) Dla należytego informowania ludzi poszukujących pracy o zapotrzebowaniu siły roboczej, jakiego rodzaju, gdzie i na jakich warunkach, należałoby urządzić *odpowiedzialne kantory pośredniczące*, których obowiązki, zwłaszcza w sprawach dotyczących robotników rolnych, mogłyby spełniać z niezawodnym pożytkiem miejscowe Towarzystwa Rolnicze i ich filie.

2) Dla ułatwienia *przejazdu robotników wewnątrz kraju*, i dla podtrzymania stosunków robotników z ich rodzinami, należałoby zobowiązać zarządy kolei żelaznych, aby do zwyczajnych pociągów osobowych dodawano po jednym wagonie IV klasy „dla robotników.“

Wysyłane obecnie „pociągi robotnicze“ wymagające zgłoszenia się nie mniej od 40 robotników, nie odpowiadają owemu przeznaczeniu.

3) Celem zabezpieczenia potrzeb robotników, udających się do ognisk przemysłowych, byłoby pożądanem, żeby na wzór baraków, urządzonych przez kolej Warsz.-Wied. dla swoich robotników, urządzano *specyalne pomieszczenia* (z oddziałami— męzkim i żeńskim) dla noclegów i czasowego pobytu robotników, poszukujących pracy.

Takie instytucje winny podlegać ścisłej kontroli sanitarnej i pozostawać pod opieką właściwych instytucji społecznych.

Zresztą troska o potrzeby robotników udających się *na wychodźstwo zewnętrzne*, to jest na roboty zagranicę, tymczasowo może się ograniczyć do *zabezpieczenia* tych robotników od wykrysku rozmaitych przygodnych pośredników i do *obrony* wychodźców przed wykryskiem niesumiennych pracodawców.

Dla uporządkowania *wychodźstwa zewnętrznego* na razie należałyby przedsięwziąć środki następujące:

1) Urządzenie w pasie granicznym *odpowiednich biur emigracyjnych* ¹⁾, obowiązanych: a) do zawiązania bezpośrednich stunków z zagranicznymi biurami pośredniczymi, celem gromadzenia dokładnych wiadomości o tem, jak dużym jest popyt na miejscową siłę roboczą, o szczegółowych warunkach najmu i nazwach miejscowości, do jakich należałyby skierować robotników; b) do zawierania *kontraktów piśmiennych* pomiędzy robotnikami a pracodawcami; c) do prowadzenia szczegółowych *rejestrów* robotników, unawiających się zagranicę; i d) do wydawania ugodzonym już robotnikom odpowiednich *świadczeń* na prawo przejścia granicy i pobyt zagranicą.

2) Zobowiązanie Konsulatów Rosyjskich do wszechstronnej opieki i troski uad potrzebami naszych robotników wychodźców, w czasie pobytu ich zagranicą.

3) Użycie możliwego wpływu na rodziców i opiekunów, aby niedopuszczali wychodźstwa zagranicę nieletnich, a przynajmniej do 17 roku życia.

Najpewniejszym jednak środkiem przeciwdziałania *nadmiernemu wychodźstwu*, stać się winny ustawiczne starania o zapewnienie stałych i korzystnych zarobków dla robotników *wewnątrz kraju*. Wobec pewności takich zarobków istniejąca obecnie nieunikniona potrzeba wychodźstwa do obcych krajów mogłaby się stopniowo zmniejszać, nie przez zakazy, lub przymus osobisty, ale wyłącznie na podstawie równowagi pomiędzy popytem na pracę a jej podażą. Równowaga ta bezwarunkowo powstać musi, jeżeli spotęgowane i połączone usiłowania różnych warstw społecznych, nie napotykać żadnych postronnych przeszkód, zdołają powołać do życia wszelkie środki, mające na celu podniesienie obecnego stanu rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz innych gałęzi pracy narodowej powstających i rozwijających się jednocześnie ze wzrostem ogólnej kultury kraju.

JORDAN KAŃSKI.

Piotrków, 1905.

¹⁾ Biura takie istnieją we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie i innych.

Od redakcyi „PRACY.“

Prosimy czytelników o nadsyłanie nam wszelkich materiałów, informacji i notatek dotyczących spraw administracyjnych, ekonomicznych i społecznych. Na nadesłane nam pytania z zakresu spraw powyższych, postaramy się udzielać stosownych odpowiedzi lub informacji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca ADAM hr. KRASIŃSKI.

Warszawa. Druk A. Ginsa.